Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 10 gr.

FALANGA

PISMO NARODOWE

Nr. 10. Warszawa 15 września 1936 roku Rok I.

ADOLF JÓZEF REUTT

Polska w walce z komuną

Naród Polski ma wielu wrogów. Z zachodu — Niemcy, od Wschodu — potężne państwo Sowietów, od wewnątrz — komuna i żydostwo.

Naród Polski musi zwyciężyć wszystkich nieprzyjaciół, jeśli nie chce być starty z powierzchni ziemi. I dlatego musi rozprawić się z każdym z osobna.

Wrogami, którzy w pierwszym rzędzie muszą lec w walce z Narodem — są komunizm i żydostwo. Wyplenienie tego zła wewnątrz Narodu, stworzenie Nowej Polski bez żydów, Polski o ustroju zapewniającym najszerszym masom spokojne życie — da Narodowi wewnętrzną harmonję, wzmocni Go psychicznie i materjalnie, zaszczepi wiarę w jego misję dziejową i przygotuje do dalszych trudów i dalszych zwycięstw.

Taką Polskę zbuduje Ruch Młodych.

Komunizm i żydostwo—oto wrogowie, których napotyka Naród na samym początku marszu ku Swemu Odrodzeniu. Będąc z gruntu obcym kulturze i psychice polskiej, godząc w najwyższe nasze wartości — w Boga, Naród i Państwo, sięgając czerwoną ręką po duszę polską, — szerzący się komunizm i prowokujące żydostwo zmuszają Naród Polski do jak najszybszego naprawienia błędu defenzywy: — do opuszczenia pozycyj obronnych i do wyjścia wrogom na spotkanie.

* * *

Wszelkie działanie, w którem mają zetrzeć się wrogie sobie siły, powinno być poprzedzone „oceną sytuacji". To niezawodna zasada wojskowa. Jedynie ocena terenu walki, ocena możliwości nieprzyjaciela i możliwości własnych może dostarczyć przesłanek do powzięcia decyzji o kierunkach natarcia i o sposobie jego przeprowadzenia.

Jeżeli chodzi o walkę z komunizmem, analizę taką podjął Olgierd Szpakowski w broszurze p. t.: „Polska przeciw marksizmowi" (W-wa, 1936, nakładem miesięcznika „Ruch Młodych"). Wykazał w niej autor, na czem polega siła wojującego komunizmu, jaką przyjął taktykę w walce i w jakich kierunkach pójść winny główne uderzenia Narodu.

Broszura Szpakowskiego powiększa o cenną pozycję literaturę antymarksistowską.

* * *

Realnie objawiająca się siła marksizmu nie tkwi w filozoficznych założeniach doktryny: — nie tkwi w jej „materjaliźmie dziejowym". Filozoficzna podstawa marksizmu— to strawa dla intelektualistów; nie ona pociąga masy.

Masy pociąga rewolucyjność doktryny, jej dynamika, jej dążenia do zmiany dnia dzisiejszego, który dla nich jest szary i beznadziejny.

Masy pociąga decydująca rola, jaką im przypisuje marksizm przy budowie rzekomo harmonijnego społeczeństwa przyszłości; masy pociąga „rząd robotniczo - włościański", „dyktatura proletarjatu", „państwo proletarjackie"...

Marksizm zaspakaja najgłębsze ambicje proletarjatu stania się, po tylu latach niewolniczego bytowania, decydującym czynnikiem w przyszłem społeczeństwie.

Masy pociąga „rewolucja proletarjatu", a cementuje ich szeregi wspólna wszystkim nienawiść do panującego obecnie ustroju kapitalistycznego, który podzielił ludzi na wyzyskujących i wyzyskiwanych.

Rewolucja proletarjacka jest nieuniknioną konsekwencją panującego ustroju, będącego zaprzeczeniem elementarnych zasad sprawiedliwości. „Największym sprzymierzeńcem komunizmu jest ustrój dzisiejszy".

Oto główne czynniki, pchające masy polskie w objęcia komuny.

Wreszcie żydostwo.

Ono dostarcza elementu ludzkiego i stanowi główny czynnik organizacyjny. „Doktryna Marksa, obalająca Boga i Naród, jest potężnym środkiem w realizowaniu celów żydowskich. ...Rozproszeni po całym świecie, żydzi stali się ośrodkiem rozprzestrzeniania się komunizmu. ...Żydzi stanowią naturalne jego kierownictwo, jego tajną organizacją wewnętrzną". (O. Szpakowski).

Komunizm i żydostwo żyją w naturalnej symbjozie, i dlatego wszelki atak na komunizm jest uderzeniem w żydostwo i odwrotnie — wszelkie uderzenie w żydostwo jest ciosem w czerwoną międzynarodówkę.

Z uświadomienia sobie źródeł siły marksizmu wynikają metody walki z nim i kierunki uderzenia.

Dotychczasowa metoda czystej negacji komunizmu — zawodzi. Stanowisko obronne wobec komunizmu zawodzi. I nie należy wcale temu się dziwić. Czy można porwać masy do obrony rzeczywistości, jeśli ona, przez swoją beznadziejność, przez swoją niesprawiedliwość i cynizm, jest właśnie największym sprzymierzeńcem komuny?

Nie tędy droga!

Droga walki z komuną prowadzi poprzez radykalne reformy tej rzeczywistości. „Trzeba — jak pisze Szpakowski — potężnej koncepcji rewolucji proletarjatu przeciwstawić — nie mniej potężną koncepcję, konkretnemu programowi — niemniej konkretny program, zwartej organizacji — organizację silniejszą".

Trzeba rzucić hasła przebudowy!

Trzeba dopuścić uświadomione masy do głosu, boć i oni są członkami Narodu, jak i dotychczas uprzywilejowana reszta społeczeństwa.

Masy muszą się poczuć współtwórcami wielkiego, planu przebudowy i stać się jego współwykonawcami.

Masy muszą się stać współtwórcami Polski Jutra.

(dalszy ciąg na str. 2-ej)

B. S. PUSTELNIK.

Chłopie, wstawaj!..

Hejże chłopie, a wstawaj, zorza już kraśnieje,
Słoneczko ino patrzeć jak błyśnie światłością.
Hej! zbudź się. — Już na polu kłos ziarnem pęcznieje —
Hej! wstawaj — nowe życie twórz czynu radością.

Wynijdź ino na drogę, na pole, do lasu,
I huknijże, a głośno, w cztery strony świata,
By, kto żyw jest, wybieżał, nie marnując czasu!
Niech na szarwark brać chłopska wmig się zewsząd zlata.

Patrz, chłopie, co tu pracy na polskim zagonie:
Chwast, kąkol i cierń ostry czekają na sędzie,
Zbierz ścierwo to na kupę i niech w ogniu spłonie,
Zostanie tylko ziarno, z którego chleb będzie.

A zajrzyj do sąsieków, gdzie myszy i szczury
Zżerają twoje dobro, plonów twych bogactwo,
Tutaj zęby jamnika i kocie pazury
Musisz mieć, aby zwalczać obrzydłe plugastwo.

Rozejrzyj się wokoło, czy widzisz to śmiecie,
Co ohydnym odorem z wiatrem zalatuje?
Spluń w łapę, chwyć za miotłę, bo któż to wymiecie,
Jeśli nikt inny siły dostatka nie czuje?

Z broszury B. . Pus elnika „Chłopie, wstawaj!", Warszawa 1936

Jesteśmy falangą - Kolumną Młodych - idącą do boju o Wielką Polskę!

Dziś i jutro

List Pasterski Biskupów polskich

Biskupi z całej Polski, zebrani na Synodzie Plenarnym w Częstochowie, zwracają się do Narodu w swym liście pasterskim.

Wskazują nam Biskupi w komunie przeciwnika, którego działanie „przewyższa wszystko co dotąd w dziejach złość, przewrotność i nienawiść wymyśliła“. Piętnują elementy wspierające komunę, współdziałające we „Froncie ludowym“, lub ułatwiające zadanie wywrotowcom przez swą bojaźliwą połowiczność. Biskupi stwierdzają szkodliwość wszystkich tendencyj rozkładowych, antyreligijnych i lewicowych — określając je mianem radykalizmu społecznego.

To stanowisko Biskupów utwierdza Ruch Młodych w walce, w której głównym przeciwnikiem jest marksizm, a bierność i kompromis społeczeństwa — sprzymierzeńcami marksizmu. Radykalizm Ruchu Młodych to bezwzględność i konsekwencja w posuwaniu się na trudnej drodze i w wyciąganiu wniosków z zasad religji katolickiej. Radykalizm Ruchu Młodych to bezkompromisowa ofiarność, odwaga i siła w tępieniu tego, co uznaliśmy za zło i za przeszkodę w odrodzeniu Narodu.

Biskupi przedewszystkiem ustalają i pogłębiają program w dziedzinie kościelnej i religijnej. Dalej rzucają konkretne hasła przebudowy całego życia, hasła, które płyną z prawd religji katolickiej.

Wzywają do gruntowania moralnego postępu przez tworzenie człowieka czasów nowych.

Wskazują konieczność realizacji zasad sprawiedliwości społecznej i walki z wyzyskiem robotnika i rzemieślnika.

Widzą w sile charakteru i duchu ofiary warunek niezbędny dla stworzenia wielkiego i jednolitego ruchu ...mężnie tylko i prawdziwie wielkie dusze zdołają sprostać wielkim zadaniom“.

List pasterski polskich Biskupów to cenne wsparcie w zmaganiach Ruchu Młodych z trudnościami, przerastającemi niejednokrotnie jego siły. Rzucane przez Ruch Młodych hasła wychowania nowego typu Polaka, cechy charakteru obozowca i pęd do sformułowania programu politycznego, społecznego i gospodarczego, znajdują pełne potwierdzenie.

Źródłem otuchy, jaka bije z listu Biskupów, jest przeświadczenie o mocy i skarbach ducha Polski, które mają podstawę w wierze i tradycji katolickiej. List pasterski kończy się wezwaniem do zbawczego czynu.

Ruch Młodych przechodzi ponad swarami starych kierunków politycznych, widzi w pracy dla Narodu warunek niezbędny osiągnięcia celu najwyższego — Boga.

Niejasne kombinacje

Dalsza próba opanowania prasy przez baronów węglowych

Od chwili objęcia redakcji „Wieczoru Warszawskiego“ i „A.B.C.“ przez współpracownika „Gońca Warszawskiego“ niejakiego p. Hieronima Wierzyńskiego, oblicze ideowe tych pism uległo zmianie. Wśród publicystów obu pism występuje Henryk Tennenbaum, żyd, który jeszcze niedawno pisywał pod pseudonimem „Rykten“ w „Kurjerze Porannym“, a teraz pod tą samą maską występuje na łamach A.B.C., oraz W. Nieneski (p. Ładoś), znany z tego, iż w „Gońcu Warszawskim“ bronił zaciekle Abisynji w myśl interesów złotej i czerwonej międzynarodówki, a obecnie w „Wieczorze Warszawskim“ i „A.B.C.“ okazuje się niechęć Katolickim powstańcom Hiszpanji, walczącym o narodowe ideały z komunistami całego świata. Dalej p. Gabrjel Czechowicz, b. minister skarbu rządów sanacyjnych, prawa ręka ambasadora Filipowicza zabierał głos na łamach „Wieczoru Warszawskiego“.

Zmiany ideowe, w pismach uchodzących za narodowe, nikogo nie zdziwią, jeśli się zważy, jakie w obu pismach zaszły zmiany wydawnicze. Spółka „Zgoda“, właścicielka „Wieczoru Warszawskiego“ i Mazowiecka Spółka Wydawnicza“, właścicielka „A.B.C.“, przestała już wydawać swoje pisma. Oba pisma wydzierżawiono parę dni temu, aktem sporządzonym w jednej z kancelaryj notarjuszów warszawskich, nowej spółce o symbolicznej nazwie „Zjednoczenie“.

Jako zarządcy nowej spółki występują: p. Borkowski — sekretarz żyda Faltera, znanego barona węglowego na Śląsku, p. Bolesław Biega, Gruszka, b. poseł i działacz Ludowców. Dodać należy, że wśród nakladowców „Gońca Warszawskiego“ również figuruje nazwisko p. Borkowskiego.

Zmiany w prasie warszawskiej, uchodzącej za narodową winny obudzić czujność Obozu Narodowego. Widać jak owocna i przewidująca jest ofenzywa kapitału żydowskiego, skoro i w takiej prasie znajdujemy tego rodzaju nazwiska.

Mał. Liw.

Fakty, które mówią za siebie...

Żydzi na wybrzeżu...

Wielka afera przemytniczo - szantażowo-prasowa w Gdyni, w którą wmieszani są wydawcy i „redaktorzy“ dwóch brukowych pism żydowskich w Gdyni „Trybuna Morska“ i „Kurier Gdyński“ zatacza coraz szersze kręgi. Według zeznań osadzonych już w więzieniu kombinatorów, którzy są pospolitymi złodziejami i oszustami i którzy na teren Gdyni przybyli niedawno, mieli oni poparcie wśród szeregu znanych osobistości ze świata żydowskiego w Gdyni.

Wielkie wrażenie wywołało w społeczeństwie gdyńskim wyjawienie w prasie wybrzeża nazwisk protektorów całej tej „roboty“, wśród których mają znajdować się: znany adwokat dr. Menaska oraz lekarz dentysta Solnik, czołowy działacz gminy żydowskiej.

Skutki „wychowania państwowego”

W Gdyni aresztowano p. Ryskalczyka, członka dawnego „Legionu Młodych“ w Warszawie. Ryskalczyk był uczestnikiem znanego napadu na Adolfa Nowaczyńskiego. Pełnił później funkcje sekretarza p. woj. Kostka-Biernackiego, ostatnio zaś był urzędnikiem Komisarjatu Rządu w Gdyni.

Ryskalczyk usiłował przemycić zagranicę 4000 zł. i zdefraudował 2000 zł. z kasy komisarjatu rządu“.

(dokończenie ze str. 1-ej)

Ambicja mas do udziału w kształtowaniu życia Narodu jest zdrowa, słuszna i powinna być zaspokojona.

Ten udział w tworzeniu daje wszystkim Polakom Ruch Młodych. I dlatego On skutecznie może stawić czoło komunizmowi.

Ale to nie wszystko.

Trzeba przebudować ustrój polityczny i gospodarczy w ten sposób, by zapewniał on najszerszym rzeszom Polaków dobrobyt i sprawiedliwość. Za łeb trzeba wziąć nędzę, bo ona wydziera Narodowi dzieci i uprowadza w szeregi wroga. Tej nędzy nie usunie się bez ofiar ze strony wszystkich, bez, bodaj najdalej idących, wyrzeczeń ze strony uprzywilejowanych, wreszcie — bez usunięcia z polskiego organizmu pasorzyta — żydostwa, które rozkłada siły moralne i wyniszcza materjalnie Naród Polski, oraz jest elementem kierowniczym komuny.

Oto warunki skutecznej walki z komunizmem.

Walkę tę zdolny jest poprowadzić Ruch Młodych, który rozporządza niezbędną bronią: walczy nie negacją, nie samą krytyką, nie zaprzeczaniem wszystkiego „z zasady“, nie defenzywą — ale atakiem, pozytywną koncepcją przebudowy życia polskiego, koncepcją radykalnych przemian w dziedzinie ustroju, gospodarstwa i kultury.

Ruch Młodych zdolny jest porwać masy.

Ruch Młodych poprowadzi Naród do zwycięstwa.

Należyta odprawa

Ubiegła niedziela była świadkiem bezczelnych prób demonstracji na ulicach kilku miast polskich, idących na pasku komunizmu socjalistów. Demonstracja ta miała na celu, według zapowiedzi „Robotnika“ rewję sił socjalizmu „polskiego“. Rewja ta nie wypadła dla jej organizatorów dodatnio — wykazała natomiast wszystkim Polakom, że w swojej istocie socjalizm „polski“, dążący do wytworzenia u nas „frontu ludowego“ jest rodzonym bratem hiszpańskiego „frontu ludowego“, a synem kominternu i żydostwa.

Jeżeli istnieli jeszcze jacyś zaślepieni Polacy — to musieli przejrzeć. Musiały im otworzyć oczy bandy żydowskich wyrostków wrzeszczące na całe gardło: „Precz z katolickim bydłem“, „Niech żyje Z.S.S.R.“, „Precz z Kościołem“, „Precz z armią“, „Niech żyją żydzi przywódcy proletarjatu“. Te same okrzyki co i w innych państwach, dyktowane przez komunistyczną międzynarodówkę.

Ale tym razem nie uszło im to bezkarnie. Na prowokacje mieszkańcy Warszawy, Łodzi i Radomia odpowiedzieli we właściwy sposób. Pokazano żydom i ich wiernym pachołkom, że nie czas już teraz, gdy cała Polska budzi się do prawdziwego narodowego życia, wysuwać swoje hasła sprzeczne z interesami Narodu i państwa. W Łodzi dwóch żydów, członków pochodu socjalistycznego zostało w starciu z narodowcami łódzkimi zabitych, kilku ciężko rannych, w Warszawie kilkunastu żydziaków dotkliwie poturbowano; podobnie w Radomiu. Nie pomogła uzbrojona „milicja“, przed którą dawniej steroryzowani przechodnie chowali się po bramach.

Teraz już sytuacja się zmieniła. Polskie miasta nie ścierpią, żeby na ich ulicach wydzierały się komunistyczne żydy i starały się otumanić polskiego robotnika.

Miasta, miasteczka i wsie polskie należą do Polaków i będą takie, jakie my będziemy chcieli, żeby były. Na okrzyki „Niech żyje Z.S.R.R.“ i „Precz z katolickim bydłem“ Polacy odpowiedzą tak, że odechce się na wieczne czasy żydom i ich pachołkom, w Polsce, je wznosić.

K. P.

Ruch Młodych niesie nowe życie i odrodzenie Narodu. Jednoczy wszystko, co w Narodzie uczciwe, odważne, ofiarne i czynne.

Ruch Młodych dąży do zjednoczenia nie przez kompromis lub połowiczność, ale drogą nawrócenia i wpojenia wiary w prawdy bezwzględne, płynące z religji katolickiej. Zjednoczenie Ruchu Młodych jest niezbędne, aby radykalnie usunąć to wszystko, co rozkłada i niszczy życie polskie, aby przeprowadzić radykalną przebudowę ustroju w duchu wyznawanych zasad.

Wiktor Czaykowski.

Socjalizm — to trąd, który niszczy i rozkłada żywy organizm Narodu

O Polskę Jutra

Ruch Młodych jest ruchem kulturalnym

Aby Polska stała się narodem wielkim, nie wystarczy zmienić ustroju jej państwa, jej struktury społecznej i form gospodarczych. Idea Wielkiej Polski prócz doskonałych form wymaga przedewszystkiem odrodzenia ducha, wyniesie na wyżyny tego, w czem duch ten się wyraża — kultury narodowej. I dlatego Ruch Młodych tak wyraźnie dąży do wychowania nowego typu psychicznego, dlatego jest on przedewszystkiem ruchem kulturalnym.

Pustą formą byłyby wielkie reformy polityczne czy gospodarcze, które Ruch Młodych przeprowadzi w Polsce, gdyby nie wynikały one z najgłębszych wartości kulturalnych i nie zostały dopełnione odrodzeniem tego duchowego chleba człowieka, jakim jest twórczość kulturalna.

Program polityczny, gospodarczy i społeczny Ruchu Młodych nie powstał z suchych spekulacyj mózgowych, tak jak materjalistyczny marksizm, a wynikł z najgłębszych duchowych, kulturalnych pragnień młodego pokolenia. Dlatego nie potrzebuje on tworzyć żadnych kulturalnych doktryn, nie potrzebuje on budować twórczości na rozkaz doktrynalnej spekulacji, a jego twórczość kulturalna powstaje samorodnie i żywiołowo.

To, że Polska musi być Wielka, nie jest doktryną, a żądanie wielkości jest naczelnym postulatem Ruchu Młodych w stosunku do polskiej twórczości kulturalnej. Kultura polska musi być wielka. Kultura polska musi być jak Polska. Chrześcijańska, samodzielna, ekspansywna, zdrowa... Bezklasowa i nierozdzielna.

•

Kultura polska musi być wielka, tak jak Polska może być tylko wielka albo żadna. Na drodze do jej wielkości stoją trzej wrogowie. Pierwszy — to rozkładowa robota żydowska, drugi — ekspansja materjalistycznej kultury bolszewickiej. Obu tych wrogów musimy już teraz zwalczać, ale znikną oni bezpowrotnie dopiero wraz ze zlikwidowaniem żydo-komuny i z dokonaniem przez Ruch Młodych przebudowy ustrojowej. Trzecim wrogiem, którego trzeba zwalczyć najszybciej, bo dopiero wtedy nabierzemy prawdziwej odporności względem dwóch pierwszych, jest bierność kulturalna olbrzymich mas Narodu polskiego. Dopóki nie zmażemy z kultury naszej klasowej pieczątki inteligenckiej, dopóty nie będzie ona wielką.

•

Twórca kulturalny jest przedewszystkiem wychowawcą Narodu. Wielka kultura, to znaczy wielkie bogactwo wychowawczych środków, to znaczy mocna postawa psychiczna narodu, to znaczy umożliwienie Polsce spełnienia Jej misji dziejowej.

W tem świetle zrozumiała jest powaga roli twórców kulturalnych, naukowców i artystów i konieczność ich wielkiej odpowiedzialności za pracę. Życie kulturalne narodu jest dopiero wtedy pełne, gdy ogarnia cały naród. Twórczość kulturalna musi być zdjęta z piedestału odosobnienia i samoadoracji, a stać się bliska wszystkim członkom Narodu. Nie może być odświętnem przybrąniem, a chlebem powszednim.

Poprzez zakłamanie i chaos doktryn, haseł i teoryj, takie wytyczne treści i formy niesie w przyszłość Polski kulturalny Ruch Młodych.

Olgierd Bogdan Krynicki

„Liga obrony żyda"

W ubiegłym tygodniu dokonano szeregu rewizyj i aresztowań wśród członków masońskiej organizacji „Ligi obrony praw człowieka i obywatela". Już od dłuższego czasu zwrócono uwagę na to, że organizacja ta pod płaszczykiem akcji „humanitarnej" uprawia działalność komunistyczną. O tej akcji „humanitarnej" „Ligi obrony praw człowieka i obywatela" od dawna było już głośno. Organizacja ta, kierowana przez różne międzynarodówki, występowała zawsze gorliwie w obronie rzekomych „gwałtów faszystowskich", nieśmiąc pisnąć ani słówka na temat działalności żydowskich katów w Sowietach. Była to właściwie „Liga obrony żyda".

W końcu przejrzano i odkryto, kto jest właściwym motorem akcji i działalności „Ligi". Rewizje dały władzom obfity materjał do stwierdzenia, że organizacja ta działa na rozkaz kominternu. W więzieniu osadzono członków „Ligi", dziennikarzy żydowskich.

Przy sposobności nadmienić należy, że „Liga obrony praw człowieka i obywatela" była jedną z organizatorek na terenie Polski „Światowego kongresu pokoju", odbywającego się obecnie w Brukseli. Kongres ten, to również jeden z kawałów III międzynarodówki, która chce rozbroić wszystkie narody, by tem łatwiej wydać je na łup komunizmu.

Myśmy już dawno poznali się na tych wszystkich „humanitaryzmach" i „pacyfizmach", które służą do ogłupiania narodów aryjskich. Żydy z „Ligi" muszą znaleść sobie inny teren działania. W Polsce nie ma dla nich miejsca.

Walka o godziwą płacę

W naszych warunkach strajki są zjawiskiem tak codziennem, że przechodzą bez rozgłosu — niemal niedostrzeżone. Stają się one przedmiotem zainteresowań dopiero wtedy, gdy na ich tle dochodzi do zaburzeń, gdy poleje się krew. Interwencje inspektoratów pracy są z reguły spóźnione, działalność tych urzędów powolna i niezdecydowana. Sytuacja zresztą inspektorów pracy jest również niejasna, skoro nie są oni upoważnieni do wydawania decyzyj wiążących, będąc jedynie pośrednikami w targach. Arbitraże rządowe są stosowane rzadko. Co więcej, wszelkie organy opieki nad pracą w kwestjach płac interwenjują dopiero wówczas, gdy już zatarg wybuchnął. Organy te nie mają wprost podstaw do ingerencji w stosunki płac robotniczych — wcześniej, niż zatarg wybuchnie.

W tych warunkach, jeżeli robotnik żąda podwyższenia zarobków — poza rzadkiemi wypadkami, gdy się na to godzi przedsiębiorca — musi ogłosić strajk i przeprowadzić go ze wszystkiemi konsekwencjami. I równocześnie przedsiębiorca, zmuszony do obniżki płac, musi narazić się na strajk, lub chwycić się lokautu, czyli zastrajkować samemu.

Dzięki temu w stosunkach robotników z pracodawcami panuje stan ciągłej wojny, trwałego bezładu, który wrósł już w krew całych pokoleń robotniczych. Strajki powoli przestały być narzędziem walki, jedynie ekonomicznej i dziś są one niemal zawsze narzędziem walki politycznej. Przy jej pomocy ludzie, którym na sercu dola robotnicza znów tak bardzo nie leży, rzucają go w wir rozgrywek politycznych. Wrozgrywkach tych strajkujący robotnik nagoół nic nie wie. Umieją to doskonale wykorzystać żydzi, którzy za pośrednictwem opanowanych przez nich organizacyj socjalistycznych i komunistycznych — używają strajków w rozgrywkach politycznych z przeciwnikami „narodu wybranego".

Mówiąc innym językiem, w dzisiejszym ustroju społecznym, ustroju często przeorganizowanym, zostawiono lukę tak dziwną, że jej pozostawienie wydaje się być celowem.

Dziś już sporów nie rozstrzyga się drogą *samopocy;* nikt nie ma prawa siłą dochodzić swoich należności, o prawach nie decyduje przemoc. Dziwnym trafem jedynie w dziedzinie płac roboczych pozostawiono stan, w którym praw trzeba dochodzić siłą. Gdy jest konjunktura i przedsiębiorca chce fabrykę utrzymać w ruchu — przewagę nad nim mają robotnicy; przeważnie jednak przewaga jest po stronie pracodawcy, który robotnika może wygłodzić, a w okresie bezrobocia ma do dyspozycji rzesze bezrobotnych, którymi udaje mu się często strajk przełamać. Wynika stąd, że w okresie bezrobocia, sytuacja robotnika staje się szczególnie niepomyślna, a wyzysk jest ułatwiony.

Gospodarczo—obecny stan strajków i lokautów — przynosi skutki opłakane. Przedewszystkiem staje się niemożliwą jakakolwiek rozsądna polityka płac. Podniesienie płac, kiedy to jest gospodarczo uzasadnione, bywa taksamo trudne, jak ich obniżenie, gdy zachodzi tego potrzeba. Obie strony ponoszą ogromne straty, a najwięcej cierpi na tem całość gospodarstwa narodowego. Tak np. wiadomo, że angielski przemysł węglowy utracił na naszą korzyść rynek węglowy skandynawski w czasie wielkiego strajku, górników angielskich w r. 1926. Mogliśmy jednak łatwo tego rynku nie zdobyć, ponieważ z trudem udało się uniknąć strajku w naszym górnictwie, do którego parły socjalistyczne związki zawodowe.

Trzeba sobie powiedzieć, że dla dobra gospodarstwa narodowego ze strajkami trzeba skończyć, nie można jednak z nimi skończyć dziś, ponieważ wyrwałoby się robotnikowi z rąk jedyny skuteczny środek obrony. Trzeba wpierw dać robotnikowi inne środki skutecznej obrony, a dopiero potem skończyć ze strajkami. W przeciwnym razie wtrąci się robotnika w położenie takie, w jakiem znajduje się robotnik w Rosji sowieckiej, gdzie strajki zostały zakazane jaknajsurowiej (znane są wypadki krwawego ich tłumienia), gdzie organy państwowe ustalają płace — a robotnik jest wobec ich polityki najzupełniej bezbronny.

Między robotnikiem a pracodawcą istnieją różnice interesów. Jedni i drudzy, chcą jaknajwięcej zarobić. Łączy ich jednak wspólnota wyższego rzędu — Naród i jego gospodarstwo, którego wyrazem jest warsztat pracy — przedsiębiorstwo.

W przyszłym, zbudowanym przez nas ustroju sprawiedliwości społecznej nie będzie jaskrawej różnicy interesów robotnika i pracodawcy. Obaj będą członkami organizacji politycznej Narodu, w ramach której regulowane będą ich wzajemne stosunki w myśl zasad godziwej płacy za pracę.

Strajk — niezbędna dzisiaj broń w rękach upośledzonego gospodarczo robotnika — zniknie, jak i wiele innych przeżytków ustroju kapitalistycznego, opierającego się na wyzysku mas pracujących. Całkowita harmonja ustroju społeczno -gospodarczego, regulowanego przez państwo, zapewni każdemu właściwe stanowisko, w zależności od pracy, jaką wkłada do ogólnego dorobku Narodu.

J. Damięcki

NIEMA KLAS SPOŁECZNYCH — jest jeden NAROD POLSKI

Walczymy o ustrój sprawiedliwości społecznej

Proletarjusze polscy — nie łączcie się z żydami

Pod Ostrze

PROWOKACJA

Żydo-komuna poczyna sobie w Polsce coraz bezczelniej. Coraz bardziej staje się nachalna i napastliwa. Coraz bardziej obciąża swoje „sumienie“ w stosunku do Narodu Polskiego. Wymienimy tutaj, poraz któryś z rzędu, litanję żydowskich ofiar. Powinniśmy ją znać na pamięć! Wacławski, Grotkowski, Sejwo, Wieśniak, wachm. Bujak... itd., itd: Krew synów Narodu jest zbyt cenna, by nią można było zraszać ziemię w Wilnie, Lwowie, Grodnie, Przytyku, Mińsku Mazowieckim...

* * *

Przypomnieliśmy sobie zbrodnie żydo-komuny. Poprostu niepodobna nie wspomnieć o nich, gdy się pisze o sprawach żydowskich.

Pióro twardziej i wolniej posuwa się po papierze...

O jaką to zbrodnię chodzi nam dzisiaj?

— Tak... chodzi o prowokację. O bezczelną prowokację jednego z żargonowych pism żydowskich. „Hajnt“ oświadczył, że wieś polska może zdychać z głodu. „Hajnt“ zezwolił grabić obszary dworskie. „Hajnt“ zakazał chłopu polskiemu osiedlać się w mieście!...

Czy „Hajnt“ urzęduje jeszcze?...

Oto ustęp z „Hajntu“, który powtarzamy za konserwatywnym „Czasem“; jakiś bydlak ośmielił się napisać, co następuje:

„Żydzi nie chcą w mieście chłopa. Niech wieś robi, co chce. Niech się rozdrabnia i jeszcze rozdrabnia. Niech wchłonie w ciągu 10 lat wszystkie ziemie ponad 50 hektarów, niech się jeszcze rozdrabnia, niech produkuje jeszcze taniej. Do miasta niech nie wchodzi, to nie dla nich! Straganu niech się nie ima, chłop jest dla pługa. Skierowanie ludności wiejskiej do miast jest grabieżą(!!) i anarchią (!!).

Nie będziemy komentowali tego wyjątku z pisma żydowskiego. Tu wszelkie komentarze byłyby za słabe. Tutaj myśl i pióro nie dostarczą argumentu...

Przeciągacie strunę, żydy!

Głosicie otwarcie i wyraźnie, że chłop polski w Polsce może zdychać z głodu! Że miasta tylko dla was!

A my wam powtarzamy, parszywe owce, że miejsce wasze ani przy pługu, ani w mieście. Miejsce wasze poza granicami Państwa Polskiego!

Część was, najbardziej zbrodnicza, za grzechy przeciw Narodowi i Państwu — za komunę i szerzenie anarchji ponieść winna zasłużoną karę.

Część do więzień!

Reszta żydo-komuny — won! Na cztery wiatry! Na wschód czy na południe. Byle gdzie. Won! powiadamy, bezczelne mordy! Wrogom Narodu w Polsce nie miejsce!

Przebieracie miarę!

Taki żydowski bydlak z „Hajntu“, który, widząc, jak wieś polska ginie i marnieje, ośmiela się pisać prowokacyjne słowa, powinien być... no, mniejsza! powiem każdemu z was na ucho...

Jeszcze jedna sprawa. Tym razem do cenzora. Chodzi o zasadnicze wyjaśnienie: Słowa tego artykułu są zwrócone do wrogów Narodu — do żydo-komuny, i do autora prowokacyjnego artykułu oraz do redaktorów „Hajntu“...

W zdrowych społeczeństwach poczytuje się za zasługę, gdy wrogowi Narodu powie się — won!

a. r.

TADEUSZ SADOWSKI

Żydzi o sobie...

Wyjątki z pism i ksiąg żydowskich

Czem jest chrzest dla żyda?

„Strzeżcie się żądać chrztu od żydów; jest to tylko woda i łatwo wysycha“.

Henryk Heine żyd, właściwe nazwisko Chaim Bückenburg.

Cyniczne słowa! Nic dziwnego, że wuj Bückenburga - Heinego nazywał go kanalją!

Minął już bezpowrotnie czas, w którym ślepo wierzono w możliwość asymilacji żydów, w szczere wyrzeczenie się judaizmu, w nawrócenie żydów na chrześcijaństwo.

Pozorna asymilacja i chrzest żydów, w Hiszpanji i Rosji i powrót ich po wielu latach, a nawet setkach lat, do judaizmu ma swoją wymowę.

Żydzi są nietylko wyznawcami religji Mojżesza, ale członkami narodu żydowskiego, dziećmi semickiej rasy. Chrzest ani asymilacja nie zerwą łączności narodowej i rasowej z żydostwem.

Chrzest pozorny, pozorną asymilację przyjmie żyd tylko i wyłącznie dla interesu, dla łatwiejszego grasowania między chrześcijanami, dla obrania wygodniejszej, podstępnej pozycji do ataku na chrześcijan i do łatwiejszego ich zniszczenia.

O Bückenburgu—Heinem pisał w „Historji żydów“ — żyd. prof. Graetz: „Wprawdzie Heine zewnętrznie wyparł się żydostwa, ale tak jak walczący biorą oręż i chorągiew wroga, aby tem pewniej w nich uderzyć i tem zupełniej zniszczyć“. To mówi żyd o asymilacji!

Wiedząc, że żydzi przechodzą na katolicyzm i asymilują się pozornie, dlatego, aby „tem pewniej w nas uderzyć i tem zupełniej zniszczyć“, Ruch Młodych odrzuca wszelką możliwość asymilacji a przyjmuje dyssymilację — całkowite wyodrębnienie żydów z organizmu Polski.

Paweł spokojny nie wadził nikomu...

Znacie? No, to posłuchajcie..

Paweł i Gaweł w jednym stali domu“. Ale to bajka. W rzeczywistości było inaczej. Było ich trzech: Gaweł, Paweł i Szaweł. Mieszkali obok siebie w domkach, otoczonych ogródkami. W tych samych domkach mieszkali już ich ojcowie, dziadowie i pradziadowie. I od wieków już prowadzili ze sobą spory. Nawet przez pewien czas do posiadłości Pawła, która leżała po środku, wprowadziło się kilku członków rodziny Gawła i kilku członków rodziny Szawła. Po wielu wysiłkach udało się wkońcu uzyskać Pawłowi eksmisję na nieproszonych gości. Był wtedy w kwiecie wieku, przepędził natrętów.

„Paweł spokojny, nie wadził nikomu“. Tak jest w bajce, tak było też i w życiu. Paweł już dzisiaj jest stary. Długie walki i procesy tak wyczerpały jego siły, że nie może się zdobyć na żaden wysiłek. A wysiłek taki byłby bardzo potrzebny. Dom jego, wystawiony bardzo już dawno, wymaga przebudowy.

U Gawła i Szawła ich dzieci objęły już w spadku gospodarstwo i na swoich gruntach wystawiły olbrzymie, nowoczesne gmachy, o żelbetonowej konstrukcji i luksusowej fasadzie. A domek Pawła wyglądał wobec nich, jak kurna chata. Paweł, chcąc go ozdobić, upstrzył jego fronton różnymi dodatkami, tak, że zrobiła się mieszanina, na którą aż nieprzyjemnie patrzeć. Walące się ściany podpiera belkami, przeciekający dach zatyka kępkami mchu.

Liczni przechodnie dziwili się, dlaczego tak jest. Ale gdyby poznali dobrze Pawła, przestaliby się dziwić. Bo Paweł ma tylko jedno pragnienie. Chce zachować domek z ogródkiem na swoją własność. Chce go za wszelką cenę bronić przed sąsiadami. Myśli tylko o obronie. Od swoich dzieci i krewnych, którzy są biedni zbiera ciągle pieniądze na obronę. Nie myśli o tem, że jego rodzinie jest w domu ciasno i niewygodnie. Nie dąży nawet do usunięcia niewygodnego sublokatora, który dzięki bezkarności stał się tak nachalny, że wciska się nawet do jego sypialnego pokoju. Nie stara się, żeby zabezpieczyć przyszłość swoim dzieciom, żeby wyrobić im odpowiednie do świet ności rodu i ich zdolności stanowisko w rodzinnem mieście. A już myśl, że mógłby kiedyś w przyszłości powiększyć swój ogródek — nie przychodzi mu nawet do głowy. Bo myśli ciągle o obronie...

A tymczasem dzieci Gawła i Szawła w swoich nowych domach czują się jaknajlepiej. Szaweł, syn Szawła, osadził swoją rodzinę w różnych punktach miasta i zdobył w ten sposób wpływ na wielu współmieszkańców. Gaweł, syn Gawła zaś, uporawszy się ze swymi sublokatorami, zdobył naczelne w mieście stanowisko, jako organizator i komendant miejscowej policji, walczącej ze złodziejami.

A Paweł myślał o obronie swego ogródka. Synów, którzy wykazywali mu na to, że powinien dom przebudować, nie chciał słuchać. Więcej! Postępował z nimi jak z małymi dziećmi, dając im w skórę, głodząc ich i zamykając w piwnicy.

Ale dzieci Pawła już dorastają. A Paweł jest coraz starszy i łysy i niedługo umrze.

Mateusz Liwski

JEAN FIDONC

Raz na lewo, raz na prawo...

Raz na lewo, raz na prawo,
Trochę w tył i trochę w przód —
Frontem do arystokracji!
Vivat! Vivat polski lud!
Polak - Niemiec dwa bratanki!
O Marianno, podaj dłoń!
Niech pacyfizm rządzi światem!
Więc do broni! Więc na koń!
Precz z żydami! Brońmy żydów!
Silna władza! Wola mas!
. . . .
Och, sanacjo, wstrzymaj taniec
Na karnawał jeszcze czas...

Rybak

W mętnej wodzie Szprewy
rybak rybki łowił,
lecz, choć długo siedział,
dużo nie nałowił.

Więc w Sekwany fale
rzuca sieć od nowa;
przypłyń złota rybko,
rybko pożyczkowa!

Prenumerata: kwartalna—1 zł. 10 gr.; półroczna—2 zł. 20 gr.; roczna 4 zł. 40 gr. Na prow.kw.—1 zł 30 gr. półr.—2 zł. 50 gr. rocz.—5; zagr. 1 dol.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wysokości 1 mm. przez szerokość jednej szpalty w układzie 4 szpaltowym — przed tekstem — 60 gr.; w tekście — 40 gr.; za tekstem — 50 gr.; lekarskie —30 gr.; drobne 10 gr; za słowo o poszukiwaniu pracy 5 gr. Specjalne 50 procent drożej.

Redakcja i Administracja: Nowy Świat 39. Czynne codziennie od 17 — 19-ej, z wyjątkiem niedziel i świąt. Telefon 6.10-60

Redaktor odp. i Wydawca: JAN JEZIERSKI. Druk. „KOLUMNA“ Warszawa, Nowy Świat 39